

# Jerzy Axer

---

## Smok i słowiczki : wokół wersów 9-14 "Trenu I" Jana Kochanowskiego

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 70/1, 187-191

---

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY AXER

## SMOK I SŁOWICZKI

WOKÓŁ WERSÓW 9—14 „TRENÓW I” JANA KOCHANOWSKIEGO

„Niepobożną” śmierć, która go rozdzieliła z Urszulą, porównuje Kochanowski ze smokiem pożerającym słowicze pisklęta.

Tak więc smok, upatrzawszy gniazdo kryjome,  
Słowiczki liche zbiera, a swe łakome  
Gardło pasie; tymczasem matka szczebiece  
Uboga, a na zbójcę coraz się miecie,  
Próżno! bo i na samą okrutnik zmierza,  
A ta nieboga ledwe umyka pierza.

To rozbudowane porównanie doczekało się dość obszernych komentarzy. Nie sądzę jednak, żeby jego źródła i sens zostały właściwie rozpoznane.

Pierwszej identyfikacji dokonał Wincenty Kubik<sup>1</sup>. Uznał on cytowany ustęp za „dosłowny przekład” porównania zapisanego w *epyllion* pt. *Megara*, wchodzącym w skład Corpus Theocriteum. Utwór ten, autorstwa Pseudo-Moschosa, zawiera skargi żony Heraklesa rozpaczającej po stracie synów wymordowanych przez ogarniętego szaleństwem męża. Megara porównuje się sama do matki ptasząt, które pożera wąż, podczas gdy ona z głośnym świergotem krąży wokół, nie mogąc ich uratować i bojąc się zbliżyć do potwora (Mosch. id. IV, w. 21—26). Uwagi Kubika nie znalazły uznania w oczach Tadeusza Sinki. W swoim studium o klasycznych źródłach *Trenów* uczony starannie analizował omawiany ustęp<sup>2</sup>. Doszedł do wniosku, że różnice między tekstem Kochanowskiego a Pseudo-Moschosowym wykluczają „dosłowny przekład”. Wskazał na Homera jako na wspólne źródło greckiego i polskiego porównania: w II księdze *Iliady* (w. 308 n.) znajduje się obszerny opis napaści smoka na ptasie gniazdo. Smok („*drákon*”) wspina się na platan i pożera ukryte wśród liści („*petálois hypopepteōtes*”) maleńkie pisklęta

<sup>1</sup> W. Kubik, *Geneza „Trenów” J. Kochanowskiego*. Tarnopol 1903.

<sup>2</sup> T. Sinki, *Wzory „Trenów” Kochanowskiego*. „Eos” 1917, s. 84 n. I odbitka: Kraków 1918.

wróbla („*strouthoio neossoi, nepia tékna*”). Matka krąży wokoło z krzykiem i także ginie, schwytana przez smoka za skrzydło. Sinko dowodzi, że Kochanowski sporządził swoje porównanie bezpośrednio wedle wzoru Homerowego<sup>3</sup>; w opisie Pseudo-Moschosowym panuje, jego zdaniem, odmienny nastrój, a różnice są zbyt znaczne, żeby utwór w ogóle warto było zestawiać z tekstem Kochanowskiego. Nie przywiązuję do tych różnic wagi i przypuszczam, że wiersz Pseudo-Moschosa odegrał pewną rolę w formowaniu się obrazu smoczey napaści w *Trenie I*, o czym niżej. Ale źródłem, z którego Kochanowski bezpośrednio zaczerpnął materiał do swojego porównania, nie był ani Pseudo-Moschos, ani Homer. Był nim Cyzero.

Nie doceniona dotychczas, a stanowiąca jedno z głównych źródeł *Trenów* inspiracja Cycerońska ponownie znajduje wyraźne potwierdzenie. Mamy tu bowiem sytuację analogiczną do omówionej przez Marię Cytowską, która odsłoniła prawdziwe pochodzenie i sens motto *Trenów* i wskazała nowy kierunek badań<sup>4</sup>. Oto w tym samym dziele Andrzeja Patrycego Nideckiego, z którego Kochanowski wydobyl zmodyfikowaną przez przyjaciela wersję Cycerońskiego przekładu dwuwiersza z *Odysei*<sup>5</sup>, aby ją umieścić na karcie tytułowej *Trenów*, znajduje się też Cyceroński przekład omawianego wyżej fragmentu *Iliady*<sup>6</sup>. W dodatku Nidecki wpisał go w komentarz do tego właśnie dwuwiersza<sup>7</sup>, komentarz, z którego — jak wiemy z brzmienia motto — Kochanowski korzystał. Nie ma więc wątpliwości, że to właśnie z książki wielkiego filologa wyjął poeta wiersze Homerowe w łacińskiej szacie i że z nich zbudował centralne porównanie *Trenu I*. Lektura utworów poetyckich Cycerona zgromadzonych w czwartej części dzieła Nideckiego wywarła zresztą na twórczość Kochanowskiego dość znaczny wpływ. Jeszcze w okresie powstawania dzieła zrodziły się przecież pod piórem Kochanowskiego polskie *Fenomena* i łaciński *Aratus*. Do tego samego źródła sięgnął więc poeta w kilkanaście lat później po fragmenty sporządzonych przez rzymskiego mówcę przekładów z Homera (zalecał mu je zresztą autorytet Petrarki przywołany w komentarzu Nideckiego), żeby nimi — jednym w oryginale, drugim w przekładzie — otworzyć swój żałobny cykl. Nb. bardzo to charakterystyczny przyczynek do tak ekspoz-

<sup>3</sup> O tym fragmencie *Illiady* wspomniał już Kubik (*op. cit.*, s. 33, przypis), ale bez nacisku, wśród innych symiliów homeryckich.

<sup>4</sup> Zob. w niniejszym zeszycie PL: M. Cytowska, *Nad „Trenami” Jana Kochanowskiego. Od motto do genezy poematu*.

<sup>5</sup> Zob. wyd. 2, rozszerzone: M. T. Ciceronis *Fragmenta*. T. 4. Venetiis, ex officina Stellae Iordani Ziletti, 1565, *Scholia*, k. 39b. Egz. Bibl. Narodowej, sygn. XVI. Qu. 264.

<sup>6</sup> Pochodzący z *De divinatione* II, 30, 63 (przekład liczy 29 wersów i odpowiada tekstowi w *Iliadzie* II, w. 299 n.).

<sup>7</sup> Ciceronis *Fragmenta*, t. 4, *Scholia*, k. 38b—39a („*In Homeri conversationem*”).

nowanego „homeryzmu” Kochanowskiego — owa szczególna fascynacja tymi właśnie okruciami arcyeposu, które znaczyło piętno Cycerońskie. Edycja Nideckiego w ogóle mocno oddziaływała na koncepcję *Trenów*, dowody na to odnajdywaliśmy wielokrotnie w trakcie badań nad motywami Cycerońskimi w utworze Kochanowskiego. Widać już z tych badań, zapoczątkowanych odkryciem Cytowskiej, jak dalece Cycero w *Trenach* to Cycero Nideckiego, podobniejszy do Cycerona Petrarki niż do tego, który w drugiej połowie XVI w. wyłaniał się właśnie z warsztatów filologicznych.

Tak więc wyjaśniła się geneza analizowanego porównania. Przyjrzyjmy się teraz bliżej Cycerońskiemu pierwowzorowi. Oto fragment łacińskiego przekładu odpowiadający wersom 308—317 oryginału Homera:

*Vidimus immani specie tortuque draconem  
Terribilem, Iovis ut pulsū penetraret ab ara;  
Qui platani in ramo foliorum tegmine saeptos  
Corripuit pullos; quos quum consumeret octo,  
Nona super tremulo genetrīx clangore volabat;  
Cui ferus immani laniavit viscera morsu.*

[Zobaczyliśmy potężną postać i sploty straszliwego smoka, z bożego rozkazu prześlizgiwał się od ołtarza; z gałęzi platana porwał pisklęta ukryte pod osłoną liści; a gdy ich osiem pożerał, dziewiąta z żalną skargą polatywała matka; okrutnik potężnym ukąszeniem wydarł jej wnętrzności.]

Sześć heksametrów sparafrazował Kochanowski w sześciu polskich 12-zgłoskowcach. Niektóre zmiany widoczne w nakreślonym przez niego obrazie nie wymagają komentarza: to, że smok-śmierć pozbawiony został opisujących jego węzowe kształty określeń, że zniknęły pewne elementy dekoracji Homerowej wyznaczające miejsce akcji; że wreszcie matka u Kochanowskiego nie ginie: jej skarga odpowiada przecież trenicznemu płaczowi poety, żadne z rodziców nie znajduje tu pocieszenia w śmierci. Tak jak daremnie szuka śmierci matka ptaszków w Pseudo-Moschosowej wersji tej sceny. Myślę zresztą, że właśnie taka wersja, w której wyrosłe z Homerowych wierszy porównanie ilustruje rozpacz matki, mogła ułatwić powstanie w świadomości poety pomysłu podobnego zużytkowania tego obrazu. Pisklęta z *Megary*, „jeszcze rozigrane jak dzieci”, wydają mi się bliskie „lichem słowiczkom” ojca Urszuli. Wbrew tedy zdaniu Sinki — pojawienie się omawianego motywu w żałobnej liryce autora, którego inny utwór parafrazował przecież Kochanowski po łacinie<sup>8</sup>, jest ze wszech miar godne uwagi.

Zatrzymajmy się teraz przy zmianie wartej komentarza: przy „słowiczkach”. U Homera mowa jest o wróbelkach. Sinko uznał, że zamiana została dokonana, „bo słowik budzi większą litość od wróbla”. U Cycerona jednak w zużytkowanym przez Kochanowskiego 6-wersowym ustę-

<sup>8</sup> *Epitaphium Doralices* jest przeróbką *Epitaphium Bionis Pseudo-Moschosa*.

pie mowa jest po prostu o pisklętach (znacznie wcześniej wspomina się w tekście *De divinatione*, że to wróble)<sup>9</sup>. A więc właściwie nie zamiana jednego gatunku na drugi, lecz identyfikacja gatunkowa. Dokonano jej zgodnie z dobrą i długą tradycją. Słowik zjawia się w podobnej sytuacji u Homera (*Odyseja* XIX, w. 518—524), ale obraz staje się uderzająco podobny do ukazanego przez Kochanowskiego dopiero u Wergiliusza w *Georgikach* (IV, w. 511—515), w porównaniu stanowiącym imitację wspomnianego motywu z *Odysei*<sup>10</sup>. W tych to powszechnie znanych wersach Wergiliusza (*nb.* stały się one dla Knapskiego podstawą objaśniania zwrotu „zbierać ptaki”: „*detraho nido implumes fetus*”) odnalazł Kochanowski słowika („*philomela*”), który nocą oplakuje utracone dzieci; a upewnia nas o tym fakt, że rozpoznajemy tu źródło innej, także istotnej modyfikacji tekstu Cyceronowego, dokonanej w *Trenie I*: zmiany czasowników określających działalność smoka. Otóż smok w polskim wierszu nie „pełza [*penetraret*]” jak jego pierwowzór, lecz „upatruje gniazdo”, piskląt zaś przed pożarciem nie „porywa [*corripuit*]”, lecz je „zbiera”. Jest to oczywiste echo zachowań Wergiliuszowego niszczyciela słowiczego gniazda — oracza, który „upatrzawszy w gnieździe nagie pisklęta, zebrał je [*fetus [...] observans nido implumes detraxit*]”. Tak tedy wersy z *Georgik* z całą pewnością tkwiły w świadomości Kochanowskiego, kiedy parafrazował Cyceroński przekład. Dodajmy wreszcie, że słowiki mają i Petrarkowską sankcję, towarzyszą bowiem poecie w jego żalobie (sonet 311, w. 1—2; w dodatku to miejsce u Petrarki jest echem epizodu z *Georgik*). Taka jest genealogia słowiczków<sup>11</sup>. Umieszczenie zaś w zagrożonym gnieździe piskląt słowicznych właśnie — z pewnością bardzo zwiększyło wyrazistość obrazu ich zagłady. Przecież, jak głosiło XVI-wieczne przysłowie, „słowika ubić, zasmęcisz anioła”<sup>12</sup>.

Przypatrzmy się jeszcze przez chwilę uważnie smokowi pożerającemu ptaszki. Sądzę, że choć „*draco*” ma tak wyraźny i oczywisty antyczny rodowód, całą swoją naturę odsłania dopiero oglądany także i w biblijnym kontekście. Smok, do którego przyrównał poeta „bezbożną” śmierć, jest tu też po trosze reprezentantem ciemnych mocy występujących przeciw Bogu i wnosi ze sobą coś z tego, co czytamy o nim w *Apokalipsie* (12, 7) czy choćby w *Psalmach* (por. np. psalm 73)<sup>13</sup>. Szatańska natura każe smokowi targnąć się na pisklęta osłonięte skrzydłami rodzicielskimi, które są przecież jak chroniąca człowieka

<sup>9</sup> Podobnie w *Megarze* gatunek piskląt nie zostaje określony.

<sup>10</sup> I nie wolnym od reminiscencji z *Pseudo-Moschosa*.

<sup>11</sup> Prof. Maria Renata Mayenowa wskazuje także w folklorze skojarzenie zmarłego ze słowikiem, przytaczając zapis z książki K. Moszyńskiego *Kultura ludowa Słowian* (t. 2, cz. 2. Warszawa 1968, s. 807); odnotujmy jeszcze, że Urszula zostaje w *Trenie VI* (w. 7) przyrównana do słowika.

<sup>12</sup> T. Bielański, *Myśliwiec*. Kraków 1595. Zob. też u Lindego (t. 5, s. 325).

<sup>13</sup> Nasuwają się skojarzenia z motywami ikonograficznymi.

łaska Boża (zob. psalm 35, a zwłaszcza przekład Kochanowskiego — psalm 36, w. 15—16). Na słowiczki napadło więc coś gorszego niż gad zagrażający pisklętom w znanym opisie Horacjańskim (*Epody* I, w. 19 n.) — kolejnej wariacji motywu. A przy tym „słowika ubić — zasmęczysz anioła”. Ten smok nie ma właściwie postaci: zatracił swoje węzowe kształty opisane u Cycerona, zatracił barwę odnotowaną przez Homera; i dostrzegamy tylko jego ruchy, przypominające chwilami ruchy człowieka. Sądzę, że smok z naszego porównania swą dwoistą naturą przypomina obdarzonego antyczną genealogią i nacechowanego diabelstwem „wroga” (z *Trenu* XI) opisanego przez Wiktora Weintrauba<sup>14</sup>.

Zauważmy na koniec, że w tekście *Trenu* I opuszczono jeszcze jeden, oprócz wymienionych już wyżej, element łacińskiego pierwowzoru. Opuszczenie to wydaje mi się znamienne. Cyzero, zgodnie z Homerem, podkreśla bowiem, że smok dokonuje okrutnego czynu „z bożego nakazu [*Iovis pulsus*]”. Na początku swojego żałobnego cyklu, skarżąc się na „bezbożną” śmierć i obdarzając ją diabelską naturą, Kochanowski nie może jeszcze wypowiedzieć tych słów. Przyjdzie na nie czas dopiero w trenie ostatnim.

Umieszczona w *Trenie* I polska parafraza Homerowego opisu jest złożonym, ale doskonale jednorodnym produktem. Za podstawowy materiał posłużył Cyzeroński przekład tego tekstu zaczerpnięty ze słynnego filologicznego dzieła Nideckiego. Wersja Pseudo-Moschosa umieszczona w żałobnym kontekście dostarczyła wzoru takiego właśnie jak u Kochanowskiego wykorzystania motywu. Podobna scena nakreślona przez Wergiliusza, a legitymująca się i homerową, i pseudo-moschosową proveniencją, pozwoliła wykończyć kompozycję. Można w niej, jak w całych *Trenach*, rozpoznać inspiracje Petrarcki, a także wysłuchać nutę psalmiczną. Jest też do ostatniego szczegółu przemyślana i precyzyjnie wbudowana w całość dzieła<sup>15</sup>.

To, co uchodziło za „uczoność humanistyczną” (Sinko) albo za porównanie erudycyjne dość podejrzanego wartości (Weintraub)<sup>16</sup>, okazuje się wielorako uzasadnionym i pełnym znaczenia elementem kompozycyjnym. Pięknym szczegółem cyzerońsko-petrarkowskiej faktury jednej z warstw *Trenów*.

<sup>14</sup> W. Weintraub, *Fraszka w tonacji tragicznej*. W: *Rzecz czarnoleska*. Kraków 1977.

<sup>15</sup> Dodajmy, że metaforyka omawianego porównania bliska jest symbolom emblematycznym — wskazano (J. Pelc, *Obraz — słowo — znak. Studium o emblematyce w literaturze staropolskiej*. Wrocław 1973, s. 119) przykład z Alciatusa (*Emblemata*, 1542, s. 27, nr 32). Warto też zwrócić uwagę na zalecenia Scaligera (*Poetices libri septem*. Lyon 1561, ks. V, rozdz. 14, *Comparationes*: „*Serpentis*”; „*Aquilae ac serpentis*”).

<sup>16</sup> T. Sinko, komentarz w: J. Kochanowski, *Treny*. Wyd. 10, z dodatkiem źródłowym. Wrocław 1949, s. 6. BN I 1. (Tak też w wyd. poprzednich). — Weintraub, *op. cit.*, s. 81 (autor wskazuje na częsty humorystyczny charakter podobnych porównań u Kochanowskiego).